

Snołapka

[Sad] [Celestia] [Luna]

Luna ze łzami w oczach wybiegła z komnaty Celestii. To, co tam zobaczyła, było dla niej jak zdrada. Zupełnie jakby jej własna siostra nie chciała mieć z nią nic wspólnego. Trzymając w telekinetycznym uścisku przedmiot, który wywołał u niej wybuch żalu, biegła pałacowymi korytarzami.

Z impetem wpadła do sali tronowej, gdzie Celestia kończyła właśnie posiedzenie Dworu Dnia.

– Wszyscy wyjść! – huknęła stalowym głosem, tak bardzo do niej niepodobnym, biała alicornka. Gwardia pośpiesznie wyprowadziła pozostałe kucyki i zamknęła drzwi.

– Wy też! Zostawcie nas same! – kontynuowała Celestia. Gwardia pośpiesznie opuściła salę tronową.

Luna podbiegła do siostry i rzuciła jej w twarz, znajdzioną kilka minut temu snołapkę. Celestia odruchowo zasłoniła się skrzydłem i przedmiot uderzył o marmurową podłogę. Delikatne nici pękły z cichutkim brzękiem, a drewniana obręcz, dekorowana granatowymi i białymi piórami rozprysła się na drobniutkie elementy.

– Luna... – zaczęła Pani Dnia i zamilkła.

– No dokończ – wypaliła granatowa alicornka. – Powiedz, co masz do powiedzenia.

– Siostro...

– CO PRZEDE MNĄ UKRYWASZ!? – wrzasnęła Luna. – JAK... JAK ŚMIESZ...

– Dość! – warknęła, lodowatym głosem, Celestia. Luna wytrzeszczyła oczy, pierwszy raz słyszała taki ton z ust swojej siostry. – Jak śmiem, co? Mieć chwilę prywatności? Krótki moment, w którym mogę być kimś, kim już dawno być przestałam? Odmówisz mi nawet tego? – zapytała na koniec.

Luna milczała.

– Odmówisz? – naciskała Celestia.

Pani Nocy pokręciła głową i odezwała się.

– Więc dlaczego ty odmawiasz mi wstępu do twojego snu. Co tam jest takiego, że nie chcesz, bym to ujrzała. Dlaczego nie chcesz mojej pomocy? Nie jestem ci potrzebna?! – uniosła na koniec głos.

– Luna – zaczęła Celestia. – Ponad dziewięćset lat temu zakazałam używania snołapek w całej Equestrii. Teraz zniszczyłaś ostatnią, jaka w ogóle istniała. A wiesz, co jest najciekawsze?

Celestia podeszła do szczątków snołapki i uniosła dwa piórka.

– To ty mi ją podarowałaś, siostró – księżniczka westchnęła głośno, z wyraźnym smutkiem. – I to ty ją zrobiłaś. Pióra pochodzą z naszych skrzydeł, pamiętasz?

Luna milczała.

– Zobacz kim się stałam – Celestia wskazała kopytem na tron. – Jestem zwykłą lalką. Mam ładnie wyglądać, ładnie się uśmiechać i mówić miłe rzeczy. Tego wymaga Pax Equestria. Kraina rozkwita i wszyscy są szczęśliwi. Z jednej strony mnie to cieszy, z drugiej...

W oczach białej alicornki pojawiły się łzy.

– Czasem tęsknię za czasami, w których byłam kimś więcej. Kiedy naprawdę prowadziłam nasze małe kucyki, kiedy mogłam działać. Walczyć za naszych poddanych. Chronić ich i być dla nich matką. Po to mi właśnie ta snołapka. Mieściła w sobie ten jeden, wymarzony sen. Sen w którym, na powrót jestem tamtą Celestią, potężną i nieugiętą. Prowadziłam armie, zdobywałam i paliłam całe miasta. Zabijałam tysiące. Zupełnie jak przed tysiącem lat. Czerpałam z tego wszystkiego ogromną przyjemność. Nie mogłaś tego widzieć, i uwierz mi, nie chciałybyś. Za każdym razem, dawałam upust swojej, narastającej coraz bardziej frustracji. Przez cały okres od twojego wygnania, kolejno pozbawiałam się tego wszystkiego, aż do teraz, kiedy to nawet nie mogę bronić moich kucyków. Wszystko dla ich dobra. Z każdym wiekiem, coraz bardziej przeistaczałam się w to, co widzisz teraz. I choć, Equestria tylko na tym zyskała, to... jakoś nie mogłam się pogodzić z tym, że jestem kompletnie zbędna. A przecież jestem księżniczką! – krzyknęła na koniec i zwyczajnie rozplakała się. – Czasem mam ochotę rzucić koronę – mówiła, połykając kolejne łzy. – I przekazać władzę w kopytka Twilight Sparkle. Zaszyć się w małym, drewnianym domku, gdzieś na pustkowiu i żyć sobie bez tego wszystkiego. Gdyby to

tylko było możliwe – Celestia podniosła się i podeszła do zniszczonej snołapki. Delikatnie uniosła szczątki w kopytka i westchnęła głośno, nadal płacząc.

Luna podeszła do siostry i objęła ją kopytkami.

– Przepraszam, Tia... – wyszeptała. Róg granatowej alicornki rozbłysł i kawałki snołapki, otoczone magiczną poświatą zaczęły się łączyć ze sobą. Po chwili, Pani Nocy uniosła pustą obręcz i wyrwała ze swojego ogona kilka włosów. Sprawnie zaplotła siatkę, umieszczając ją w drewnie. Gotowy przedmiot, wręczyła w kopytka swojej siostry.

– Pozwolisz mi to zobaczyć?